Siatkówka na najwyższym światowym poziomie, olbrzymie emocje i fantastycznie bawiąca się grupka francuskich kibiców. To wszystko spowodowało, że niezwykle zadowoleni wychodziliśmy z katowickiego Spodka. Jedyny drobny minus, to fakt, że mecz ten oglądało stosunkowo niewiele osób.

Mecz ten był prawdziwą siatkarską ucztą. Wiele akcji było wręcz niesamowitych. Były wspaniałe obrony, które są chyba najbardziej widowiskową częścią siatkówki. Zespół Francji złożony był ze swoich największych gwiazd, m.in. tych znanych z gry w Zaksie i Resovii. Nie wiem z jakiego powodu, ale z kwadratu dla rezerwowych nie wyszedł Ngapeth. Nie grał też Kevin Tillie, ale on na tym turnieju jest jako libero, a przebić się przez Grebennikova, to niemożliwa rzecz.

W zespole Belgii najbardziej znanym dla mnie zawodnikiem był Sam Deroo z Zaksy. Z

pozostałych, którzy zagrali mecz życia, szczególnie podobał mi się Tomas Rousseaux. Widzę, że w tym sezonie zagra w AZS-ie Olsztyn.

Każdy set był zacięty i wyrównany. Zespoły wygrywały je na przemian. Przy czym zawsze pierwsi robili to Belgowie.

Na meczu były małe grupki kibiców belgijskich i francuskich. Najbardziej w oczy rzucał się kilkuosobowa grupa Francuzów, którzy pijąc sporo piwa, bardzo fajnie się bawili. Do zabawy wciągali pojedyncze osoby z Polski i Belgii. Po meczu bili brawo w stronę kibiców belgijskich. Poniżej krótki film pokazujący ich.

Na meczu było bardzo mało osób. Dziwne, bo za jedyne 30 zł można było tego dnia zobaczyć dwa mecze Mistrzostw Europy. Oprócz tego jeszcze Turcja – Holandia. Na tym meczu i tak było trochę więcej osób, niż na tym poprzednim.

Nie wrzucam zdjęć z meczu, bo ochrona nie pozwoliła mi, jako kibicowi, wnieść aparatu fotograficznego.

www.facebook.com/mojewielkiemecze

www.instagram.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}